…z w tygodniu. Porto ryczałtem opłacone.



PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:
Abonament miesięczny . . . . Mp. 6000
Cena numeru pojedynczego 1500 Mp.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Nowe ceny podane w nagłówku odnoszą się także do poprzednio udzielonych zleceń o ile nie zostaną cofnięte.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia:
Wiersz milim. w dziale inser. na okładce . . Mp. 400—
„ „ na pierwszej str. okładki . . „ 800—
„ dwuszpaltowy w nadesł. wewn. nru „ 1600—

Cała str. 330.000 Mp, pół st. 172.000 Mp, ćwierć st. 90.000 Mp ósma str. 48.000 Mp

Redakcja i Admin.: **Kraków, Grodzka 43** — Telefon 3267 Konto P. K. O. Nr. 141.102.

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór.

Rok VI. Kraków, dnia 14-go lipca 1923. Nr. 28.

Do naszych P. T. Prenumeratorów!

Naszym P. T. Prenumeratom podajemy do wiadomości, że z powodu stale zwiększających się kosztów naszego wydawnictwa, od dnia 15 lipca b. r. nadsyłać będziemy tylko te tygodniki, za które prenumerata z góry uiszczoną zostanie.

Zechcą przeto WPanowie, którym zależy na uniknięciu przerw w odbiorze gazet, tak uregulować pieniężną przesyłkę, ażeby przed upływem terminu ukończenia się prenumeraty, dalsza należytość już wpłynęła do naszej administracji.

Prenumeratę liczymy od dnia rozpoczęcia wysyłki tygodnika, do tegoż dnia następnego miesiąca, kwartału lub roku. Również zwracamy uwagę na zmiany ogłoszeń w nagłówku podanych, które obowiązują od 1 lipca b. r.

Administracja „Przeglądu Kupieckiego".

TREŚĆ NUMERU:

S. SCHECHTER.

Z jakim skutkiem zwalcza się u nas spekulację walutową.

Z powodu katastrofalnego spadku marki wydano u nas zaostrzone rozporządzenia dewizowe, krępujące w wysokim stopniu przemysł i handel. Wartość tych rozporządzeń można będzie ocenić według tego czy zamierzony cel ukrócenia spekulacji walutowej w większej lub mniejszej mierze zostanie osiągnięty. Sposób wykonania tych rozporządzeń wskazuję jednak, że raczej przeciwieństwo zamierzonego celu zostanie osiągnięte. Dowiedzieliśmy się bowiem, że banki dewizowe zwracają swoim klientom zgłaszającym się po dewizy na pokrycie rachunków zagranicznych — na to uwagę, że w razie przychylnego załatwienia prośby ze strony centrali dewiz będą zmuszeni pokryć przekazane dewizy równowartością w obcych walutach u nich złożonych i że tylko pod tym warunkiem zlecenie ich zostanie wykonane.

Z tego wynika:

a) że chcąc uzyskać przekaz na zapłatę towarów zagranicznych musi się najpierw zakupić obce waluty na czarnej giełdzie, bo gdzieindziej w drodze legalnej obcych walut dostać nie można. Słowem, że odjęto prawo dewizowe bankom a oddano je w całej pełni bez ograniczeń ustawowych czarnej giełdzie. Kto więc nie zamierza popełnić czynu karygodnego — karanego kilkuletnim więzieniem — nie będzie miał możności pokryć swoich zobowiązań zagranicznych

b) że banki dewizowe muszą obecnie na dewizach dwa razy tyle zarobić jak dotychczas, bo złożoną im równowartość w obcych walutach policzą po kursie „płacą" a za przydzielone im dewizy klienci zapłacą według kursu „żądają" plus 1% prowizji.

c) że z tego powodu popyt za obcemi walutami dwukrotnie się zwiększy, bo dla jednej i tej samej transakcji interesowany musi zakupić przekaz w banku dewizowym i równowartość w obcych walutach na czarnej giełdzie na pokrycie przekazu otrzymanego od banku dewizowego, a w miarę zwiększonego popytu kurs dewiz podniesie się a obroty pokątnej spekulacji walutowej powiększą się,

d) że z jednej strony banki dewizowe, które są organami rządowymi w sprawach dewizowych przymuszają obywateli do pokątnego zakupu obcych walut a inny organ rządowy t. j. policja ma obowiązek skonfiskować w ten sposób zakupione waluty i oddać sprawę prokuratorji.

Jednem słowem nasz aparat administracyjny funkcjonuje tak wzorowo, że lewa ręka burzy to co prawa buduje.

Pytamy się czy te anomalje licują z powagą praworządnego państwa.

IGNACY DANZIGER.

Niezapisana karta.

Grabski poszedł — Linde przyszedł. Społeczeństwo nasze przyjmuje wieści kalejdoskopowych zmianach w rządzie z uczuciem apatji. Jest to groźny stan psychiczny uwarunkowany udręką życia wszystkich warstw ludności miejskiej i zawiedzionemi nadziejami jakie społeczeństwo przywiązywało do poszczególnych szafarzy naszych finansów państwowych.

Grabski upadł nie tylko dlatego, że życie zadało kłam jego w najlepszej wierze stworzonym i co prawda oryginalnym teorjom, lecz co smutniejsze, także dlatego, że w naszych stosunkach parlamentarnych, człowiek niezależnego zdania nie związany interesem partyjnym ma w sejmie grunt podminowany. Spuścizna po ministrze Grabskim jest straszna. Drożyzna wszelkich artykułów życia codziennego wzmaga się z zawrotną szybkością, kolejarze grożą strajkiem, wskutek ostatnich zarządzeń walutowych, zastój w handlu, a szerokie masy ludności miejskiej z zgrozą spoglądają w przyszłość. Premier Witos obdarzył nas nowym ministrem skarbu w osobie p. Lindego. P. Linde jest niezapisaną kartą w dziedzinie skarbowości. Charakterystyka jego byłaby następująca: kwalifikacje — znawca stosunków pocztowych; zasługi dla państwa — budowa pięknego gmachu P. K. O. w Warszawie i w Krakowie, cel powołania na ministra skarbu — nieznany. Choroba finansowo-walutowa naszego państwa zaostrza się z każdym dniem. Z naszymi odwiecznemi nieprzyjaciółmy Niemcami i Rosją, którzy tragizmem geograficznym są naszymi bezpośrednimi sąsiadami dzielimy nasze nieszczęście walutowe. Jesteśmy mocarstwem a mimo to katastrofalny spadek marki niemieckiej porywa naszą markę z siłą lawiny.

Przedrozbiorowa Polska szlachecka ustąpiła miejsca odrodzonej Polsce chłopskiej. Brzemię rządów chłopskich ciąży na miastach tych ośrodkach kultury i zdrowej myśli państwowej jak zmora. Ordynacja wyborcza Moraczewskiego mści się na miastach.

Czyż wobec tego dziwić się należy, że tak częste u nas a niezrozumiałe zagranicą, zmiany gabinetów i ich ministrów przechodzą u nas już bez wrażenia. Więc Witos i Linde mają być zwiastunami naszego szczęśliwszego okresu w Polsce? A może p. Linde będzie miał szczęście i tych którzy go na tak odpowiedzialne stanowisko wynieśli potrafi przekonać, że

już 5 minut do 12-tej, że trzeba działać rychło, używać środków zagranicą wypróbowanych a z eksperymentami raz wreszcie skończyć. P. Linde ma zadanie o tyle ułatwione, że kwestja naprawy finansów polskich jest wszechstronnie oświetlaną i wymaga środków prostych. Nowemu ministrowi skarbu przedkładamy nie inny niż jego poprzednikom program a m.

1. Usunięcie rozrzutności w budżecie.
2. Reformy społeczno-agrarne powinny być odłożone aż do czasu sanacji budżetu.
3. Dopuszczenie prywatnego kapitału do współpracy w państwowych przedsiębiorstwach.
4. Koszta niepodległości naszej ojczyzny mają płacić wszyscy a nie przeważnie handel i przemysł.
5. Sruba podatkowa zbyt mocno cisnąca celu sanacji skarbu nie osiągnie a majątek narodowy zmniejszy.
6. Zaciągnięcie wielkiej pożyczki zagranicznej za realnem zabezpieczeniem z naszej strony na cele sanacji skarbu.

O ile większość sejmowa energji swej nie zużyje na zrealizowanie swoich reakcyjnych zamierzeń, które kredyt moralny Polski a w ślad zatem i materjalny zniszczyć mogą a interes państwowy postawi ponad interesem swej partji, można żywić nadzieję, że minister skarbu z jasnym programem sanacyjnym w ręku Polskę ekonomicznie uratuje.

W sprawie opłat za wizy do Niemiec.

Od paru dni pobierają konsulaty niemieckie w Polsce jako należytość za wizę na wjazd i wyjazd do Niemiec od obywateli polskich opłatę w kwocie 700.000 M., a za przejazd lub sam wjazd 350.000 M. (tj. 50 i 100 franków franc.)

Na zapytanie o przyczynę tak gwałtownego podwyższenia opłaty (z 200.000 na 700 tysięcy Mk.) wyjaśniono nam, że podwyżka ta spowodowaną została tem, że od paru dni konsulaty polskie w Niemczech od poddanych niemieckich pobierają opłaty za wizy w równej wysokości, wobec czego konsulaty niemieckie muszą także tak wysokie opłaty pobierać. Wyjaśniono nam, że obywatel austryacki płaci za wizę powrotną tylko 33.000 M., węgierski 40.000 Mk. — a polski 700 tysięcy marek.

Piętnowaliśmy już kilkakrotnie niekonsekwencye naszego ministerstwa spraw zagranicznych, które opłaty za wiza uważa za środek fiskalny i bezmyślnie podwyższa je, nie przewidując, że w drodze retorsyi państwa zagraniczne vice versa opłaty te podwyższają dla naszych obywateli.

Jeżeli uwzględnimy, że przynajmniej 10 razy więcej poddanych naszych jedzie do Niemiec, niż niemieckich do Polski, to uzmysłowić sobie możemy, jak znaczne kwoty obywatele nasi płacić muszą z winy własnego rządu.

Zdaje się jednak, że rząd nasz konsekwentnie dąży do uniemożliwienia wyjazdów zagranicę — jeżeli już o jakiejś konsekwencyi wogóle mówić można.

Zaznaczamy jeszcze, że przed rokiem uchwaliła konferencya w Partorose, w której także Polska uczestniczyła, że za wizy pobierać należy najwyżej 10 fr. w złocie (220 tysięcy Marek). Postanowienia tych uchwał, które złagodziłyby znacznie utrudnienia paszportowe i przyczyniłyby się do potanienia podróży, u nas naturalnie w życie nie weszły.

R. P.

Baczność! Bezrozum ma głos!

Dziwaczne nowiny rozchodzą się u nas. Pisma prowincjonalne opisują szeroko cudowny wysiłek organów władz w opanowaniu drożyzny zapomocą zdławienia czarnej giełdy. Poważny organ prowincjonalny „Ziemia Lubelska" z dnia 3 lipca 1923, Nr. 176 donosi na 2 szpaltach: „Szczegóły obławy na czarnogiełdziarzy w Lublinie", „Wyniki obławy okazały się nadspodziewanie pomyślne. Zakwestjonowano u Moszka Czarnobrody 400 i pół marki niem., i 150 koron jug., u Icka Wajzera 10000 Mkn, Chaima Blasza 60 Mkn, Hejnocha Schwalberga 1 lei rum., 1 frc, Icka Giewerca 16 Mkn itd.

Oczywiście, że szkoda miejsca w naszej gazecie, by powtarzać dalej, jaki połów zrobiła policja lubelska. Było coprawda kilku osobników, którzy posiadali dolary, ale też odesłano do Izby skarbowej tam weksle i kwity, zdaniem policji za mało ostemplowane. Te wiadomości zupełnie identycznie są podawane z innych miast. Obława na czarnej giełdzie się udała, dolary skonfiskowano, kursu chwilowo na czarnej giełdzie niema.

II.

A teraz obrazek inny.

W Katowicach jest 102 banków. Niektóre z tych „banków" robią dziennie więcej obrotów dolarami, aniżeli 30 uprzywilejowanych komisowo-dewizowych banków w całej Polsce. Fundamenta tych banków są niekiedy wyścielone dolarami, które tu płyną strumieniem z całej Polski. Jeśli się przypatrzymy fizyognomji niektórych tych bankierów, to z miejsca przypominają się nam słynne opisy Lombrosa. Ale co to szkodzi? Wolno w Polsce, jak kto chce. Nasi waluciarze mają sposób: Jeśli nie wolno przeprowadzać transakcji walutowych na czarnej giełdzie po 1—2 dolarów, — wybierają się do Katowic i zakładają „banki", rozmawiają dziennie setki razy z Berlinem i na Bytom idą paczki z dolarami do Niemiec.

Nie lepiej dzieje się w Gdańsku, gdzie u najmniejszego bankiera znajdziesz więcej funtów szterlingów, i dolarów, niż w naszych nawiększych bankach. Tam jest stały przypływ, a u nas stały odpływ.

III.

W kawiarniach, barach siedzą nasi młodzi adepci giełdy kawiarnianej. Eleganci kupują i sprzedają obce waluty na każdy możliwy i niemożliwy termin, robiąc haussę i baissę. Na czarnej giełdzie ten proceder jest solą w oku władz, tu w kawiarniach ich władza nie widzi. Tamci na czarnej giełdzie są tylko faktorami kawiarnianych elegantów, którzy przecież ze swego procederu „patentu" nie opłacają. Zato brukowe kuryerki szczują na tych widomych, zgłodniałych faktorów, a uprzywilejowanym pozwalają grasować.

IV.

Cały szereg branż otrzymuje towary za dolary, między innemi i skórnicza. Obrót skórniczy w Krakowie opiera się na importowanych skórach z Czech lub Wiednia drogą transytu. Skórnik rzadko płaci całą należytość przy kupnie, zwykle zostaje winien połowe lub więcej. Marka jest dla wierzyciela niebezpieczną hustawką — dla dłużnika premją do dłuższego

dłużnik, tem mniej płaci. Kupcy muszą zatem wbrew przepisom, chronić się przed bankructwem i dlatego dolar jest miernikiem ceny i długu. Jednak władze nasze urządzają na tych kupców-skórników obławę, jak się to dawniej czyniło na prostytutki i ich alfonsów, bo to przyczyni się do zapełnienia kilku szpalt w brukowej prasie szumnymi opisami dzielności i sprawności naszych władz dla ratowania naszej marki przed dalszą zwyżką dolara.

V.

Ktoś chory musi jechać do Karlsbadu. Czarna giełda, synonim wszelkiego nieszczęścia marki polskiej jest pusta, gdyż odbyła się obława. PKKP ma czeskie korony, zatem chory udaje się tam i prosi o pozwolenie na zakupno, urzędnik uznaje argumenta chorego. daje placet na kupno czeskich koron na wyjazd, lecz na zapytanie tegoż: gdzie dostanę korony czeskie? — urzędnik daje krótką, ale charakterystyczną odpowiedź: „na czarnej giełdzie".

VI.

Od tygodnia uparła się PKKP, niby dla podtrzymania kursu marki polskiej, utrzymać kurs dolara na wysokości 100.000—103.000 Mkp. Wprawdzie PKKP ani jednego dolara po tej cenie nie sprzedaje, chociaż się siedzi i obraduje na posiedzeniach komisji dewizowych, które są łaskawe pozwolić na zapłacenie zaciągniętych zobowiązań, więc ciesz się obywatelu, uzyskałeś już na fakturze podpis delegatury ministerstwa skarbu, że bank może uskutecznić przekaz. Bank dewizowy może kupić dolary tylko według słynnej kursowej recepty PKKP, ale naturalnie nikt po tym kursie dolarów nie sprzeda. Rzecz prosta, trzeba płacić na czarnej giełdzie kurs odpowiedni — potem sprzedać te same dolary bankowi po kursie ustanowionym przez PKKP, a następnie odkupić od tegoż banku swoje dolary po kursie o 1000 mkp. wyższym i wszystko jest w porządku. PKKP utrzymała kurs, Bank dewizowy zarobił i czarna giełda nie straciła. Ale może zajść zupełnie prosty przypadek, że kupca zdążającego do banku dewizowego akurat nasza władza złapie. Brukowa prasa będzie miała znakomity żer w ogórkowym sezonie, kupiec prześpi się na policji, skarb będzie miał dolary zadarmo a także zarobi adwokat za obronę przed zarzutem o należenie do czarnej giełdy, za co dzisiaj grozi wedle ustawy kara do 5 lat.

* * *

To się dzieje codziennie, to się potęguje, dolar od nas ucieka, my mamy w markach polskich coraz większe zobowiązania, ale jak to dobrze mieć usłużną brukową prasę, jak to pięknie sypać głupcom piaskiem w oczy, którzy załatwienia tak trudnego zagadnienia jak „waluta" chcą załatwić obławami na „czarnej giełdzie".

Nowy zamach na nasz handel importowy.

W numerze 27 ogłosiliśmy wykaz towarów, które ma rząd obecnie przenieść na listę towarów o normalnym mnożniku celnym. Normalny mnożnik oznacza u nas najwyższy mnożnik, ten wynosi chwilowo 15.000 a niebawem ma wynosić 20000 plus 5 procent kosztów manipulacyjnych.

Nie chce się wprost dać wiary czytając tę listę, że artykuły tu wyliczane należą do luksusu, nie można też pojąć, czy już naprawdę najskrajniejsi fiskaliści uzyskali przewagę, Boć przecież jednym zamachem niemal cały handel zagraniczny nasz w 27 branżach w następujących artykułach zostaje wykluczonym od możności sprowadzania zagranicznych towarów. Lista ta brzmi:

Do grupy towarów z najwyższym mnożnikiem celnym mają należeć:

1) materjały do szlifowania, polerowania na papierze, płótnie, w krążkach,
2) tubki metalowe, przyrządy optyczne, okulary, monokle, lornetki,
3) chodniki z juty, konopi manilla, wycieraczki do nóg, kokosowe;
4) lampy elektryczne, żyrandole do elektryczności,
5) części trybowe wirówek do mleka,
6) mydło,
7) węgle do lamp łukowych,
8) karbit,
9) krochmal, błyszcz,
10) liny stalowe, łańcuchy stawowe, rolkowe,
11) wyroby włókniste,
12) wata hygroskopijna,
13) naczynia blaszane, emaljowane,
14) jedwab sztuczny,
16) haki i kółka do obuwia,
17) igły do szycia,
18) surowiec żelazny,
19) wyroby metalowe,
20) ropa naftowa i produkty naftowe,
21) ogniwa galwaniczne,
22) palniki natfowe o płaskim knocie,
23) guziki kokosowe,
24) szpulki drewniane do nici,
25) laski i trzonki do biczy,
26) wapno bielące, kafle do pieców,
27) chloran potasu,

Możnaby się zgodzić na przejściowe zamknięcie granic, możnaby się zgodzić na umożliwienie rozwoju rodzimej produkcji przez wstrzymanie przez czas przejściowy zagranicznej konkurencji. Tu podcięto z jednej strony pod płaszczykiem fiskalizmu dowóz, ale nikt chyba nie zaręczy, że nasi przemysłowcy po wprowadzeniu w życie tego rozporządzenia nie wprowadzą natychmiast w swojej kalkulacji korektę o tę kwotę, którą daje jej ten od rządu uzyskany moment „ochrony rodzimej produkcji".

Mógł rząd w kwietniu i maju podwoić swoje dochody, mogły dochody z opłat cłowych w czerwcu być wielkie, ale obecnie już te dochody cyfrowo się nie powiększą, bo z powodu stanu waluty, podciętego kredytu zagranicznego i wysokiego cła nie można sprowadzać towarów nawet codziennej potrzeby a nikt znów nie udowodni, że przemysł krajowy rodzimy, nie będzie śrubował swych cen do możliwie najwyższych granic, póki znów nie napotka na konkurencję zagraniczną. Efekt tych bezgranicznych i ciągłych podwyższań stawek celnych jest ten, że dochód z ceł się nie zwiększy, owszem zmniejszy, szmugiel stale się będzie potęgował, import się zmniejszy, czyli

straci na tem nietyle kupiec-importer, ile znaczenie Polski, jako faktora w handlu zagranicznym, z którym się ościenne państwa liczyć muszą. Rodzimą konsumcja będzie skazaną na produkcję krajową, która — będąc bez konkurencji i bagatelizować będzie sobie wymagania odbiorców, a zawrotne ceny niemal bezkonkurencyjne będą na porządku dziennym. I tak w koło Macieju!

O ile na tej nowej liście znajdują się towary, których produkcja krajowa jest wystarczająca i które nie podpadają pod artykuły codziennej potrzeby byłoby takie przedsiębranie jeszcze do usprawiedliwienia, ale cały szereg artykułów tu wymienionych, w kraju się wogóle nie produkuje, lub produkuje w jakości dającej wiele do życzenia. Wystarcza, by ktoś powiedział, że zakłada taki warsztat produkcyjny, a już jest to pretekstem do śrubowania mnożnika. Dla przykładu:

Jednym zamachem stanie import towarów włóknistych, tj. wełnianych, półwełnianych, bawełnianych, bo opłaty cła mnożnikiem luksusowym absolutnie nasz konsument nie potrafi zapłacić

cło nowe od 1 mtr. szyrtyngu wyniesie 7.200 Mp.,
cło nowe od 1 mtr. serge'u bawełnianego 15.120 Mp.,
cło nowe od 1 mtr. serge'u półwełnianego 58.590 Mp.,
cło nowe od 1 mtr. satyny 100 cm. szer. 16.850 Mp.,
cło nowe od 1 mtr. klotu 140 cm. szer. 22.470 Mp.,

czy to jednak nie za wielka premja dla łódzkich przemysłowców.

Cały szereg towarów galanteryjno-żelaznych, cały szereg artykułów dla potrzeb roli został nagle wydany na eksploatację rodzimych przemysłowców.

Radzimy tedy kupcom kilkakrotnie przeczytać sobie spis artykułów, które mają podpaść pod mnożnik luksusowy i zbiorowo wnieść stanowczy protest przecw takiemu uprzywilejowaniu przemysłu. Konsumcja nasza coraz więcej ponosi ofiar, rezygnując ze swoich przyzwyczajeń do towarów doskonale wyprodukowanych i wykończonych, obecnie będzie skazaną za każdą cenę pokrywać swe zapotrzebowania tandetą, bo towar krajowy będzie bez konkurencji.

IGNACY DANZIGER.

„Doświadczalna" metoda w naszej polityce walutowej.

Ministerstwo skarbu w Polsce, porównać można z laboratorjum gdzie nasi szafarze skarbu państwowego czynią eksperymenty na żywem ciele organizmu ekonomicznego Polski. Skutek jest ten, że od chwili zmartwychwstania naszej ojczyzny, brniemy w bagnie coraz głębiej a grunt gospodarczy załamuje się pod nami.

Żyjemy w anormalnych stosunkach, nie ma bowiem „pieniądza" gdyż nasza marka jest wyłącznie środkiem obiegowym, lecz nie stałym miernikiem wartości, co już należy do elementarnych wiadomości ogółu. Leczy się nasz chory organizm gospodarczy środkami działającymi jednostronnie, wskutek czego jesteśmy świadkami różnych zarządzeń, które coraz bardziej komplikują nasze życie gospodarcze. W normalnych warunkach wystarczyłyby na zapłacenie towarów importowanych, pieniądze uzyskane z naszego eksportu, lecz w naszej sytuacji gospodarczej i to nawet przy czynnym bilansie handlowym, źródło to nie wystarcza. Nasi eksporterzy sprzedają po części towary za polskie marki, ci zaś którzy za towary, obce waluty otrzymują, trzymają je mocno i nie wypuszczają z ręki.

Wobec tych objawów miał dla nas doniosłe znaczenie wielki dopływ do Polski przekazów dolarowych, które nasi wychodźcy w Ameryce swym krewnym w Polsce posyłali. Dopływ ten zaspakajał w znacznej części popyt za obcą walutą, potrzebną na cele naszego importu i przeciwdziałał na zasadzie prawa popytu i podaży, zbytniej zniżce marki polskiej. Ten obfity „deszcz" dolarowy paraliżował częściowo niepożądane skutki monopolu obrotami dewizowymi. Praktyka i doświadczenie życia stwierdza tę prawdę, że każda monopolizacja wpływa nie na potanienie, lecz na podrożenie monopolem objętego towaru.

Dolary z przekazów amerykańskich były obok innych czynników ważnym regulatorem kursu dewiz. Wkrótce jednak dały się słyszeć skargi i żale, że dolary naszych uchodźców stają się łupem „czarnej giełdy" i przedmiotem szkodliwej dla państwa spekulacji. Ministerstwo Skarbu zabroniło też wypłacać za przekazy dolarowe efektywne dolary, lecz marki polskie według kursu dnia.

Polonia amerykańska wie o tem, że w Polsce istnieją na wzór zagranicy czarne giełdy i twierdzi, że zwalczanie grasowania czarnych giełd jest rzeczą policji, nie może jednak zrozumieć dlaczego właśnie w Polsce przekaz dolarowy nie zostaje zrealizowany w dolarach.

Polacy w Ameryce orjentują się doskonale w naszych stosnkach i wiedzą, że „cnota" oszczędności należy u nas do przeszłości przedwojennej. Jeśli Polonia amerykańska posyłała dolary do Polski jako ciężko zapracowany grosz, aby swoim krewnym w Polsce pomódz, pragnęła, aby dolar był dolarem aż do jego użycia, nie zaś kupą marek, których wartość co godziny maleje.

Polacy w Ameryce są rozgoryczeni naszą gospodarką a zakaz wypłacenia dolarów za przekazy amerykańskie, spowodował znacznie zmniejszony dopływ dolarów do Polski.

Wedle oficjalnego organu Ministerstwa dla Handlu i Przemysłu wpłynęło do Polski w ostatnich latach 24 miljonów dolarów.

Nie wychodzimy z okresu eksperymentów, ciągle pracują w Ministerstwie Skarbu laboratoryjnie i dlatego gorycz ogarnia wszystkie zawody i warstwy społeczne.

Po linji najmniejszego oporu.

Mija 9 lat od wybuchu wojny, której koszta ocenia ekonomista amerykański Hogarth na 208 miljardów dolarów. Minęło 5 lat względnego spokoju ale nigdzie nie wrócono jeszcze do stanu przedwojennego, najmniej zaś w krajach centralnej i wschodniej Europy a kataklizm gospodarczy spowoduje jeszcze dalsze przewroty społeczne, o których dzisiaj nikt z nas nie myśli. Mamy często wrażenie, że Heine w swoich uwagach z r. 1834 miał dużo racji, pisząc w historji filozofji i religji:

„Zdaje się, że ludzkość na zawsze jest skazaną żyć w nędzy, ludy na wieki będą tyranizowane przez despotów a wyszydzane i eksploatowane przez lokaji i dworaków".

Bo naprawdę o pokoju Wilsonowskim nie ma mowy, żyjemy we wzajemnej walce na śmierć i życie, narody wczo-

raj tyranizowane dziś same tyranizują, stany i klasy wczoraj ujarzmione dziś ujarzmiły tych, co słabi i wycieńczeni chwilowo nie są zdolni do walki. Zniszczono dobrobyt a po 9 latach nie widać nigdzie chęci wrócenia do czasów, kiedy panował względny dobrobyt. Największy deficyt wytworzyła i wytwarza inflacja, która daleko więcej zniszczyła soków żywotnych ludów ciemiężonych, niż wojna, której koszt podaliśmy wyżej.

O Rosji przedwojennej wiadomo nam, że miała w obiegu 2,370.000.000 rubli, podczas gdy złoto w kasach skarbowych wynosiło w dniu 1. VIII. 1914 Rbs. 1,630.000.000. Zaledwie rok rządów bolszewickich wystarczył, by dziennikarz szwajcarski Hans Vorst w listach z Moskwy w dniu 9. VIII. 1918 podawał ówczesne ceny w handlu łańcuszkowym za pud żytniej mąki 300—400 rubli.
za pud cukru 20—25 rubli.
zaś w połowie lutego 1922 obieg banknotów sowieckich wynosił 17,593.000 miljonów, cena mąki żytniej za pud wynosiła wówczas 2 miljony rubli, funt a nie pud cukru 283 tysięcy rubli. Ceny te są oczywiście dziś nie aktualne. Dolar kosztował w styczniu 1923 30 miljonów rubli, dziś zaś cenią dolara na 330 miljonów rubli, a ceny wszelkich produktów przekroczyły albo zbliżają się w Rosji. do parytetu złota.

Niemcy ten kraj „ładu i porządku“ stacza się coraz więcej do bliskiego sąsiedztwa bolszewickiego Rosji. Przed wojną Niemcy posiadały w stosunku do 1630 milj. marek banknotów 1039 milj. złota, dziś zaś stopił się stan złota do około 500 milj. mk. a obieg banknotów dochodzi do zawrotnej cyfry 15 biljonów. W lutym 1921 kosztował dolar 55 marek niemieckich, w lutym 1922 kosztował już 255 m. n. a z końcem czerwca 1923 dochodził do kwoty 200000 m. n. Oczywiście, że ceny wszelkich artykułów dochodzą wskutek inflacji, wskutek ucieczki od marki niemieckiej do parytetu dolara.

Wskutek inflacji uciekła za granicę Niemiec jedna dziesiąta walorów akcyjnych spółek o wartości 800 miljonów złotych marek, znaczna część posiadłości miejskiej w wartości 500—600 miljonów złotych marek przeszła w ręce obcokrajowców. Wartość domów sparta do jednej stopięćdziesiątej części Saldo pasywne bilansu płatniczego wynosi obecnie 3 i pół miljarda marek złotych rocznie.

Francja zyskała terytorjalnie na wojnie, stale atoli wpada w wir inflacji wskutek ostrego pogotowia wojennego, wywołanego oporem Niemiec; obsadzeniem Ruhry niszczy swoją walutę a temsamem swoich obywateli. Przed wojną wynosił parytet dolara 5,10 frc., w lutym 1922 wynosił 11,23 franca a obecnie już 16,50 frc. co najwyraźniej ujawnia zubożenie Francji.

Ostry kryzys gospodarczy przechodzi również Rumunja, mimo złączenia jej etnograficznych części i przyłączenia do macierzy najbardziej żyznych i rolnych krajów centralnej Europy. Stan waluty uwypukla nader wyraźnie, jakie inflacja poczyniła tu spustoszenia. Dolar kosztujący przed wojną 5,10 lei, dnia 30 czerwca br. kosztował 215,25 lei.

Inflacja zniszczyła bogate Węgry, dziś znajdujące się w stanie ostrego konfliktu socjalnego. Kurs korony węgierskiej spadł w stosunku do dolara z 4,95 koron austro-węgierskich przed wojną do koron węgierskich 8730 w dniu 30 czerwca br.

Zjednoczone Włochy, Belgja, Bułgarja, Jugosławja wszystkie cierpią na kryzys inflacyjny. Taksamo cierpią wskutek kryzysu w ościennych państwach Szwajcarja, Holandja i kraje skandynawskie.

O polskich stosunkach nie będziemy się rozwodzić. Pisaliśmy o nich bardzo dużo i nie chcemy się powtarzać. Idziemy polityczne po linii najmniejszego oporu. Brukowe zasady „numerus clausus“ demagogiczne, hasła endecji zagłuszyły zupełnie tych, którzy dążą do postępu i do poprawy gospodarczej. Demagogia zabiła myśl gospodarczą. Ostatnie przesunięcie się rządu na prawo oznacza kurs początkowy reakcyi, niestety i nasze postępowe stronnictwa lewicowe dalekie są od zrozumienia sytuacyi gospodarczej. Kopjujemy uparcie zasady gospodarcze bolszewików (złoty rubel — złoty obliczeniowy), bony złotowe, wkładki do banków wedle kursu dnia), a zbliżymy się do gospodarczych stosunków w Rosyi, gdzie wyniszczono inteligencyę i mieszczaństwo.

Najgwałtowniej wybijała inflacja w Niemczech spowodować tam musi ostry kryzys społeczny. Dlatego piszemy o tem obszernie, by uświadomić tych, którzy czytać potrafią, że rządzenie inflacją jest rządzeniem z dnia na dzień, jest prolongata katastrofy i to tem dotkliwszy im dłużej ta prolongata trwa, że jest ono zamykaniem oczu na grożące niebezpieczeństwo, do której nas pcha inflacja z bezwzględną, nieuchronną konsekwencją.

Widzimy to jasno w Rosji, która w inflacji najdalej doszła, gdzie inteligencja uległa zupełnej zagładzie i zniszczeniu a mieszczanie i ludność wiejska dźwigają ciężar rządów doktrynerów stoicznie i to tylko dlatego, że wojna i jej skutki wyniszczyły u tych sfer wszelką siłę odporną i wszelką chęć do zwalczania fali reakcyjnej. Bo jest rzeczą obojętną z jakiego źródła ta reakcja płynie, czy wytwarza ją biała czy czerwona gwardja — tu i tam o wolności mówią, ale w praktyce w takich stosunkach o wolności nie może być mowa.

Inflacja jest najłatwiejszem środkiem, by utrzymać się przy władzy, by odwlec rozwiązanie najważniejszych gospodarczych problemów, jest premią niedołęstwa i lenistwa — ale tylko doczasu. Z logiczną koniecznością musi nastąpić katastrofa wcześniej czy później zależnie od tego ile organizm gospodarczy dawki tej w stanie jest znieść.

Memorjał Związku Kupców zachodniej Małopolski z siedzibą w Krakowie

wniesiony do Ministerstwa Skarbu.

Podpisany Związek Stowarzyszeń kupieckich Zachodniej Małopolski, reprezentujący znakomitą większość stanu kupieckiego tak zwanego ośrodka handlowego, jakiem jest Zachodnia Małopolska.

pozwala sobie niniejszem

przedstawić z życia codziennego czerpane uwagi o dotychczasowych skutkach ostatnich zarządzeń walutowych Wysokiego Rządu w tej nadziei, iż przyczyni się tem do upragnionego przez wszystkich uregulowania naszych stosunków gospodarczych.

Zarządzenie odbierające prawo dewizowe bankom a centralizujące obrót dewizowy w Centrali dewiz musiało z natury rzeczy wywrzeć doniosły wpływ na tok życia gospodarczego naszego kraju.

Jakkolwiek dążność do zapewnienia Rządowi decydującego wpływu na ekonomiczne zużycie znajdującego się w kraju zapasu walut i dewiz jest uznania godną — to jednak skomplikowana struktura całokształtu stosunków gospodarczych nie pozwala na zbyt radykalne w tym kierunku zabiegi.

Przykładem właśnie skutki ostatnich zarządzeń.

PKKP nie udziela obecnie ze swoich własnych zapasów żadnych dewiz na potrzeby handlu. Tutejsza natomiast Delegatura Ministerstwa Skarbu — a praktyka tutejszej Delegatury nie jest prawdopodobnie odosobnioną — zezwala bankom zastępczym na sprzedaż walut jedynie z ich własnych zapasów.

Tymczasem banki zapasów takich nie posiadają. Oddawszy bowiem do dyspozycji PKKP nagromadzone przez siebie waluty i dewizy, świeżych dewiz nabyć nie mogą sktukiem metody stosowanej przez PKKP. przy ustalaniu kursu obcych walut.

Kurs przez PKKP ustalany nie zawsze odpowiada

rzeczywistej wartości obcej waluty, wskutek czego napływ obcych walut do kas banków zastępczych zredukował się do minimum, walutę tę natomiast zagarnia t. zw. „czarna giełda“, płacąc za waluty ceny o 10—20 procent wyższe od kursów PKKP.

Zapotrzebowanie dewiz przez kupiectwo Zachodniej Małopolski i Krakowa, który jest jednym z głównych ośrodków importu jest bardzo znaczne. Pomijając już bowiem ciągłą potrzebę importu pewnych towarów — kupiectwo krakowskie zaciągnęło zagranicą w ostatnich miesiącach liczne zobowiązania za towary sprowadzone na kredyt, licząc na to, że wedle ustawy z dnia 2 marca br. pokrycie zapotrzebowania dewiz na importowane towary nie napotka na trudności.

Tymczasem obecnie, już po otrzymaniu zezwolenia tutejszej Delegatury musi importer chcąc od banku zakupić pewną dewizę, dostarczyć najpierw bankowi przeciągnięcia terminu zapłaty. Im później płaci obcą walutę w odpowiedniej wysokości, a gdy kupiectwo nasze z reguły zapasu takich walut nie posiada, nie miałoby ono innego wyjścia, jak tylko pokrywać swe zapotrzebowanie na „czarnej giełdzie“. W ten sposób zamiast zcentralizowania obrotów w PKKP, czy też Centrali dewiz — zcentralizowano waluty i dewizy na „czarnej giełdzie“, zamiast stworzenia monopolu Państwa — stworzono monopol „czarnej giełdy“.

Uczciwsza część stanu kupieckiego nie chcąc popaść w kolizję z istniejącymi przepisami nie chce i nie może zaopatrywać się w wyżej opisany sposób w walutę i znajduje się w sytuacji wprost katastrofalnej.

Sprzedając towar importer nie wie dziś kiedy i po jakim kursie przyjdzie mu pokryć dłużną zagranicy cenę kupna. Ten stan może przy dzisiejszej zwyżkowej tendencji walut i przy bardzo znacznej wysokości zagranicznych zobowiązań łatwo doprowadzić do ruiny stanu kupieckiego, dźwigającego dzisiaj na swoich barkach tak znaczne na rzecz Skarbu Państwa ciężary.

Zwłoka zresztą w dopełnieniu przez kupiectwo zobowiązań zagranicznych nie dodaje również powagi samemu Państwu a gospodarstwu naszemu odbiera tak potrzebny i tak z wielkim trudem dopiero co wywalczony kredyt.

Nie można również stanąć na stanowisku bezwzględnego zamknięcia dalszego importu, na co wybiega dotychczasowa praktyka nowo stworzonej Centrali dewiz.

Faktem jest niezbitym, że gospodarstwo nasze bez importu obejść się nie może. Nasz handel sprowadza poza gotowymi fabrykatami, których w kraju albo wcale nie produkujemy, albo produkujemy w niedostatecznej dla naszych potrzeb ilości, wielką ilość surowców, fabrykatów i półfabrykatów, służących naszemu przemysłowi do dalszej produkcji.

Jeżeli odpowiadają prawdzie głosy prasy, że Centrala dewiz, nie uwzględniając potrzeb handlu, zaspakajać ma jedynie bezpośrednio zapotrzebowanie dewiz przez nasz przemysł — to podnieść musimy, że ścisłe odróżnienie potrzeb przemysłu i handlu najczęściej przeprowadzić się nieda, gdyż z małymi wyjątkami przemysł nasz przy pokrywaniu swego zapotrzebowania na towary proweniencji zagranicznej posługuje się pośrednictwem handlu.

Jeżeli utrudnienia w nabyciu dewiz mają stanowić tamę dla niepotrzebnego importu to są one zbyteczne. Z jednej bowiem strony dostatecznym hamulcem dla importu naszego jest polityka celna Wysokiego Rządu, z drugiej strony utrudnienia walutowe są tylko przeszkodą dla legalnego i solidnego a więc najbardziej na poparcie zasługującego kupca, mniej zaś uczciwa część kupiectwa zawsze znajdzie środki i drogi do obejścia przepisów ustawy.

W tym stanie rzeczy

uprasza podpisany Związek

o wydanie Centrali dewiz instrukcji polecającej:

a) uwzględnienie potrzeb naszego handlu importowego, zwłaszcza na pokrycie zobowiązań z przed dnia 20 czerwca, jako dnia wydania ostatnich ograniczeń walutowych,

b) pokrywanie tego zapotrzebowania także z zapasów PKKP.

c) celem zwiększenia napływu walut i dewiz do banków zastępczych — notowanie kursu walut i dewiz wedle rzeczywistej, odpowiadającej kursowi giełd zagranicznych wartości.

W Krakowie, dnia 9 lipca 1923 roku.

Zjazd niemieckich kupców Śląska i Moraw.

Pod przewodnictwem prezydenta morawskiego związku kupców Fryderyka Galla odbył się z końcem czerwca zjazd niemieckiego kupiectwa śląsko-morawskiego. Prócz licznych kupców z Morawskiej Ostrawy przybyło 450 delegatów z Moraw i Śląska. Uchwalono następujące rezolucje:

1) Absolutna wolność handlu i cofnięcie ustawy o lichwie.

2) Zastrzeżenie przeciwko zamierzonej unifikacji ubezpieczenia chorych.

3) Partyjne popieranie konsumów przez rząd powinno natychmiast ustać.

4) Podniesienie poziomu nauki w szkołach handlowych dokształcających.

5) Popieranie handlu zewnętrznego przez państwo, znaczne zmniejszenie opłat manipulacyjnych, budowa i rozbudowa publicznych magazynów tranzytowych w Pradze i innych ważniejszych centrach handlowych; zawarcie układów handlowych, odpowiadających potrzebom handlu czeskiego. Stabilizacja waluty.

6) Wydanie ustawy o nieuczciwej konkurencji.

7) Wydanie nowej ustawy o handlu obnośnym, którąby odpowiadała interesom stanu kupieckiego, Usunięcie jarmarków. Unormowanie spoczynku niedzielnego, odpowiadającego potrzebom konsumentów i stanu kupieckiego. Obniżenie taryf kolejowych, opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

8) Gruntowna reforma podatku obrotowego. Rozszerzenie pauszalizacji tego podatku.

9) Stworzenie komisji oszczędnościowej według wzoru angielskiego, na miejsce parlamentaryjnej komisji oszczędnościowej.

10) Wydanie nowej ustawy zabraniającej bankom prowadzenia interesów towarowych t. z. zlikwidowanie oddziałów towarowych przez banki.

11) Usunięcie obowiązku paszportowego i wizowego.

12) Udział reprezentantów rządu na zjazdach związków kupieckich.

Przewodniczący kończąc obrady, oświadczył, że identyczne rezolucje poweźmie zjazd czeskich kupców.

Wykupno kart przemysłowych (patentów).

Członkowie Krakow. Stow. Kupców wykupią patenty w godz. urzędowych za pośrednictwem Stowarzyszenia w następującym porządku:

Lit. A, B, d.	9 lipca.	Lit. M, N, O, d.	16 lipca
„ C,D,E, „	10 „	„ P, R, „	17 „
„ F, G, „	11 „	„ S, T, „	18 „
„ H, I, J, „	12 „	„ V, W, Z, Y, „	19 „
„ K,L,Ł, „	13 „		

Za patenty należy złożyć:
Kategorja I. Mp. 8,250.000, II. Mp. 2,062.500, III. Mp. 412.500, IV. Mp. 165.000, Va Mp. 330.000, Vb Mp. 99.000.

Z powodu udzielonego ustawą przewidzianego urlopu personalowi i celem uniknięcia natłoku prosimy trzymać się powyż wymienionych terminów, gdyż wpłaty nie będą później przyjmowane.

Członkowie winni ze sobą przynieść świadectwa przemysłowe za rok 1923. Godziny przyjęć nowych przedpłat od 10—12½ i od 4—6 popołudniu.

Krak. Stow. Kupców.

Sprawozdanie z posiedzenia wydziału Krakowskiego Stow. Kupców.

Odczytano sprawozdanie z zjazdu delegatów kupieckich w Warszawie, na którym reprezentował Krakowskie Stow. Kupców p. Lazar Margulies.

Na wniosek sekcji organizacyjnej uchwalono porozumieć się z referentami wszystkich trzech inspektoratów o umożliwienie przesunięcia do niższych kategorji tym kupcom, którzy według danej ustawy byli zmuszeni wykupić patent kategorji wyższej i uzyskać dla drobnych kupców ulgi ustawą przewidziane.

Sekcja organizacyjna zwraca się z apelem do prezydjum Stow. Kupców o użycie całego wpływu swego, aby w skład członków komisji szacunkowych weszli członkowie Stow. Kupców i to tacy, do których kupiectwo ma zaufanie. Wniosek sekcji skarbowej celem podwyższenia wkładek dla członków na 5000 Mk. miesięcznie i w sprawie zestawienia budżetu dla Związku Kupców zach. Małopolski uchwalono.

Wniosek prezydjum: Wobec trudnego położenia finansowego stowarzyszenia wzywa Wydział Kolegjum sędziów polubownych, ażeby z swego grona wybrało ściślejszy komitet celem ustalenia taryfy dla spraw rozstrzygniętych przez sądy polubowne.

Sprawozdanie kasowe złożone przez skarbnika p. Marguliesa zostało przyjęto do wiadomości.

Sekcja administr.-prasowa komunikuje podniesienie ceny abonamentu „Przeglądu Kupieckiego" na 6000 Mk zaś cenę inseratów o 100% co uzasadnia wzmożeniem kosztów i deficytem. Radca Schenker przedstawia imieniem komtetu wyborczego, listę kandydatów na delegatów i ich zastępców dla Kasy Chorych.

Uchwalono wniosek prezesa p. Spiery w sprawie wygotowania memorjału do Rządu w sprawie spustoszenia jakie wyrządzają zarządzenia walutowe ministra Grabskiego w życiu handlowem.

P. Eder domaga się interwencji stowarzyszenia względnie Prezydjum w sprawie trudności przy uzyskaniu paszportów na wyjazd za granicę.

Przyjęto następujących nowych członków: Singer Izak Salamon, Goldfinger Leon, Kozłowicki Michał, Windisch Dawid, Kamiński Józef, Mandelberger i Lustgarten, firma „Spiho", Kleinberger Eizig, Grubner F., Lehrfeld Feliks, Rittermann Maurycy, Schmaus Adolf i Lerner Adolf.

Uchwalono wniosek radcy Schenkera aby, uwiadomić członków przyjętych na ostatnich posiedzeniach.

Przepisy o obrocie walutami.

Okólnik ministerstwa skarbu w sprawie obrotu walutami opiewa, jak następuje:

Banki dewizowe i komisjonerzy dewizowi mają, jak dotychczas, prawo skupu gotówki i czeków w obcej walucie, lecz po kursie dziennym „płacono" giełdy dnia poprzedniego. Banki nie potrzebują badać pochodzenia zakupionej gotówki i czeków.

Banki dewizowe mogą przejściowo zatrzymać skupywane waluty na pokrycie zakwalifikowanych przez Komisję dewizową zapotrzebowań swoich klijentów, komisjonerzy dewizowi obowiązani są odstąpć nabyte waluty i dewizy w ciągu 24 godzin PKKP, lub jednemu z banków dewizowych.

Rozporządzeniem ministra skarbu ustanowioną została Komisja dewizowa, zasiadająca codziennie w PKKP o godzinie 1.

Banki dewizowe mają prawo przyjmować wszystkie uzasadnione zgłoszenia o zakup walut. Zapotrzebowania mogą być przedstawione do godziny 12 do lokalu Komisji dewizowej. Przedstawione zgłoszenia winne być opatrzone usprawiedliwiającemi dowodami w oryginale. Jednocześnie z przedłożeniem zapotrzebowań walutowych banki winne przedłożyć Komisji dewizowej stan swoich zapasów walutowych. Komisja przy kwalifikowaniu zgłoszonych zapotrzebowań liczyć się będzie z zadeklarowanemi zapasami walutowemi banków. Po decyzji Komisji dewizowej przedstawione być winny również zgłoszenia o zakup walut na paszporty i na utrzymanie za granicą.

Przy sprzedaży walut banki winne stosować kurs poprzedniego dnia „żądano" z dodaniem 1 procent prowizji, przyczem minimum prowizji może wynosić 10 tysięcy Mkp.

Sprzedaż walut zagranicznych wzajemnie między bankami jest niedozwolona.

Banki mogą zamieniać jeden rodzaj walut zagranicznych na inne bez pozwolenia Komisji dewizowej, o ile zamiana jest usprawiedliwiona potrzeba kljenta, uwzględnioną przez Komisję dewizową. Sprzedaż marki polskiej za granicę dopuszczalna jest jedynie za uprzednią zgodą Komisji dewizowej.

Zakup walut obcych, ofiarowanych przez korespondentów zagranicznych, może być dokonywany bez ograniczenia, pod warunkiem natychmiastowego odstąpienia ich PKKP na nabliższem zebraniu giełdowem.

Zamiana czeków na gotówkę i odwrotnie, oraz częściowe nabywanie dewiz dozwolone jest instytucjom dewizowym bez ograniczeń.

Rachunki w bankach zagranicznych mogą posiadać banki dewizowe bez ograniczenia, komisjonerzy dewizowi zaś jedynie po uzyskaniu uprzedniej zgody jeneralnego delegata. Banki niedewizowe i komisjo-

nerzy dewizowi, którzy takiego pozwolenia nie otrzymają, obowiązani są rachunki w bankach zagranicznych zlikwidować do dnia 31 lipca br.

Wpłaty osób i firm, zamieszkałych w kraju, na rachunki korespondentów banku, mających siedzibę za granicą lub w Gdańsku, uzależnia się od pozwolenia Komisji dewizowej, której winny być przedstawione dowody, jak przy zapotrzebowaniu walut zagranicznych.

Przelewy z rachunków zagranicznych na rachunki zagraniczne, oraz wypłaty z tych rachunków mogą się odbywać bez ograniczenia. Bank dający zlecenie przelewu, winien wskazać swojego zleceniodawcę.

„SANACJA“ FINANSÓW W PRAKTYCE. Diagnoza na naszą chorobę walutową, która niszczy państwo i jego obywateli, jest już dawno przez pierwszorzędnych ekonomistów i finansistów postawiona. Nasze rządy postępują jednak odwrotnie, zamiast bowiem leczyć przyczyny, leczą skutki. Skutek jest ten, że każdy minister skarbu w krótkim czasie się zużywa a okres swoich rządów kończy fiaskiem. Jako przykład „oryginalnej“ sanacji finansów, niechaj posłuży następujący fakt: W czwartek dnia 6 bm., dokonały organa straży skarbowej rewizji za dolarami u większej części żydowskich importerów skóry. Forma tej rewizji przypominała mimowoli czasy rządów w Rosji przedwojennej. Dały się słyszeć głosy „ręce do góry“. Poddawano kupców rewizji osobistej a żonę jednego z poważnych kupców zawleczono na policję i jak zbrodniarkę podano rewizji osobistej. Zachodzi pytanie: Co za zbrodnię ci ludzie popełnili? Faktem jest że nasze garbarnie nie pokrywają potrzeb krajowych i że na import skór z zagranicy jesteśmy skazani. Zagraniczni producenci sprzedają skórę i wszystkie inne wyroby w dolarach lub funtach szterlingów, trudno bowiem od nich żądać aby sprzedawali swój towar w walucie, której wartość z godziny na godzinę maleje. Nasi więc importerzy skór muszą nabywać dolary. Gdy banki dolarów nie mają, muszą oni na podstawie prawa do życia dolary skupywać gdzie tylko możność się nadarzy. Pytamy się zatem: kogo należy karać, czy tych, którzy stworzyli te anormalne stosunki, których końca ani w oddali nie widać, czy tych, którzy są ofiarą tych stosunków. I jeszcze jedno pytanie: Dlaczego organa rządowe nie szukają dolarów u naszych kmiotków, którzy je w wielkiej ilości otrzymują od swoich krewnych w Ameryce i czarnej giełdzie pośrednio, lub bezpośrednio sprzedają. Po linji najmniejszego oporu oto dewiza naszych rządów, Zaiste bezrozum święci u nas orgje.

KRONIKA.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Prezydent Izby WP. Tadeusz Epstein wyjechał na czterotygodniowy urlop. Urzędowanie objął wiceprezydent Izby Inż. Jan Peroś.

Gminny podatek obrotowy. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wniosła do Prezydjum Miasta przedstawienie przeciw projektowanemu nałożeniu 1/2 0/0 dodatku gminnego do państwowego podatku obrotowego, wskazując na niebezpieczeństwo połączone z projektowanem zarządzeniem dla dalszego rozwoju wytwórczości przemysłowej i obrotów handlowych na obszarze Miasta Krakowa.

NA NIEDZIELĘ DNIA 8 BM. zapowiedziało Krakowskie Stowarzyszenie kupców odczyt p. Radcy Gajewskiego pt. „O podatku dochodowym“. Odczyt na temat tak aktualny wzbudził łatwo zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich sfer naszego kupiectwa, które zapełniło po brzegi salę stowarzyszenia.

Zebranie zagaił p. Radca Leistner, który podniósłszy znaczenie kwestji będącej na porządku dziennym, zawiadomił zebranych o tem, że p. Radca Gajewski nie mógł przybyć z powodu choroby, przyrzekł natomiast wygłoszenie odczytu na jeden z najbliższych dni.

Następnie zabrał głos sekretarz Krakowskiego Stowarzyszenia kupców p. Danziger, który w obszernym wywodzie przedstawił zebranym główne zasady nowej ustawy podatkowej, poczem Dr. Wasserberg wyjaśnił sprawę przenoszenia się z kategorji wyższych do niższych.

W dyskusji zabierali głos pp. Wallach, Patzanower, który poruszył także sprawę obecnego stanowiska właściciel nieruchomości, — oraz inni poczem po wyjaśnieniach udzielonych przez pp. Wasserberga i Danzigera przewodniczący zamknął zebranie.

GDZIE ŻYJEMY? Oba krakowskie towarzystwa właścicieli realności obwieściły mieszkańcom Krakowa wielkimi afiszami, że wprawdzie nowa ustawa o ochronie lokatorów nie weszła jeszcze w życie, mimo to jednak powinni właściciele realności zażądać od swoich lokatorów, aby płacili czynsze w myśl projektu ustawy. Musimy wyrazić zdumienie, że krakowskie towarzystwa właścicieli realności, w których zasiadają ludzie poważni a między nimi wielu z prawniczem wykształceniem, zdobyli się na krok tak lekkomyślny, że prokuratorja w Poznaniu musiała zapały tamtejszych właścicieli realności studzić, którzy identyczne żądania stawiali z rządaniami naszych właścicieli realności. Żyjemy w państwie, gdzie ustawy obowiązują wszystkich, a więc także właścicieli realności. Wobec tego, że obwieszczenia krakowskich towarzystw właścicieli realności mające wygląd urzędowy, mogłyby wielu czytelników w błąd wprowadzić, zawiadomiło krakowskie stowarzyszenie kupców afiszami swoich członków, że projekt nowej ustawy o ochronie lokatorów nie stał się jeszcze ustawą a tem samem obowiązywać nie może.

POSIEDZENIE SEKCJI ORGANIZACYJNEJ. Dnia 8 lipca br. odbyło się posiedzenie sekcji organizacyjnej pod przewodnictwem p. wiceprezesa Leistnera.

Na porządku dziennym była sprawa „Obwieszczenia“ wydanego przez zjednoczone towarzystwa małych i wielkich właścicieli realności. Po ożywionej dyskuyi, w której zabierali głos pp. Pacanower, r. Schenker, Neumann, Horowitz, Margulies i inni uchwalono wydać afisz zwracający uwagę kupcom, że żądania właścicieli realności są chwilowo nieobowiązujące.

W sprawie wyboru delegatów do komisji szacunkowej uchwalono zwołać przewodniczących branż.

Odnośnie do ostatnio przeprowadzonej rewizji u kupców żydowskich branży skórnej uchwalono wystosować do odnośnych władz ostry i stanowczy protest.

ELASTYCZNE SZYBY. Według pism londyńskich, dwaj chemicy angielscy wynaleźli po długoletnich, kosztownych doświadczeniach, materjał elastyczny jak guma, a przeźroczysty jak szkło, nadający się do wyrobu szyb wszelkich rozmiarów, co bez wątpienia ucieszy wszystkich, którzy przy obecnej drożyźnie drżą o kosztowne szyby mieszkań, czy sklepów swoich.

Piłka, rzucona całą siłą w taką szybę elastyczną, wywołuje tylko lekkie jej wklęśnięcie, które znika natychmiast po odszkoczeniu piłka.

SZKLANE PERUKI. Jakkolwiek dziwnem to się może wydać, szklane peruki są bardzo ładne, wygodne i lekkie. Przędza szklana w zupełności imituje włosy ludzkie. Peruki takie bardzo łatwo mogą być farbowane na wszelkie możliwe kolory. Znawcy utrzymują, że taka szklana peruka do tego stopnia zastępuje naturalne włosy, że tylko przy dokładnem zbadaniu jej można spostrzec różnicę.

Dział adresowy.

Ceraty i dywany:

Ceraty, linoleum, kapy, chodniki, **Dywany,** firanki, narzuty, portjery, karnisze, prześcieradła gumowe drelichy i materje dla tapicerów poleca po cenach fabrycznych najtaniej **M. Halpern Kraków, Grodzka L. 43** na prawo (wejście od Senackiej 8) Sprzedaż hurtowna Uwaga na dokładny adres!

Konfekcja damska i męska

Płaszcze impregnowane nieprzemakalne i gumowe w wielkim wyborze A. Bross, Kraków, Florjańska L. 44.

Magazyn konfekcji damskiej Leon Braciejowski, Kraków, Grodzka 5-7. Telefon 2274.

Dom Konfekcyjny. Ubrania męskie i dziecięce Emil Katz i Ska Kraków, ul. Grodzka 26. (Dom WP. Suskiego.

Magazyn konfekcji damskiej oraz skład futer **M. Reissman, Kraków, ul. Dominikańska 2.**

Obuwie:

Palma Kauczuk Spółka z ogr. odp. skład fabryczny Kraków, Grodzka 60.

J. Nussbaum, hurtowny skład obuwia **Kraków, Jasna 6.**

Israel Vogelfang, Kraków, ul. Krakowska 3. Wyłączna sprzedaż i skład na Polskę wszelkich sort sznurowadeł i tasiemek firmy A. Rudolph, Wiedeń VII. Kaiserstrasse 22

Papier i przybory papierowe:

Sztuczne liście, kwiaty ślubne, dekoracyjne oraz wszelkie przybory do wyrobu kwiatów i wieńców „Cykasy" Liście Palmowe (Sabalblätter) etc A. Königsbuch, Kraków, Podbrzezie 2.

Izak Zucker Sp. z ogr. odp. Kraków, Dietlowska 44. Hurtowny skład papieru. przyborów piśmiennych i wyrobów papierowych.

Towary jedwabne i modne:

A. Leiberg Kraków, ul Grodzka L. 11 w bramie na prawo. Najświeższe damski nowości sezonowe wszelkie dodatki jako aksamity, jedwabie i wstążki. Sprzedaż hurtowna i częściowa.

M. Schenker, Kraków, Rynek gł. 15. Tel. 2399 poleca jedwabie, wełny, barchany, podszewki. **Rok założenia 1874.**

Hurtowny skład jedwabiu i zagranicznych bawełnianych towarów **Emanuel Eichhorn, Kraków, Grodzka L. 18.**

Etaminy, batysty, opale białe i kolorowe, po cenach fabrycznych. Batyst szyfonowy na bieliznę. Skład komisowy fabryk szwajcarskich. **Szymon Landau, Kraków, Dietlowska 34.**

Towary modne i bielizna:

Wytwórnia bielizny męskiej, sprzedaż wyłącznie hurtowna. Wolf Königsberger, Kraków, Krakowska 13 (ofic. II. piętro).

Kalman Teitelbaum, Kraków, ul Miodowa 11. Telefon 4176. Poleca kapelusze męskie, filcowe, wełniane oraz wszelkie przybory kapelusznicze. Sprzedaż hurtowna i częściowa. Rok założenia 1860.

Ch. Tenenbaum i R. Kirschenbaum Hurtowny skład pończoch, rękawiczek i trykotaży **Kraków, Bożego Ciała 12.**

Samuel Rosenblum, Kraków, Miodowa 1. Hurtownia towarów norymberskich, galanteryjnych, wielki wybór towarów celuloidowoch, skórnych i grzebieni.

Towary sukienne:

S. Lustbader, Kraków, Plac Dominikański 4. — Telefon 1370. Fabryczny skład sukna.

Monderer i Ehrlich, Kraków, ulica Grodzka 38. Skład sukna. Telefon 3276.

Hirsch i Adolf Eder, Kraków, pl. Dominikański L. 2. Telefon 2257. Skład sukna.

Towary sportowe:

Hurtownia wszelkich artykułów sportowych **J. Wurm i M. Herzog, Kraków, ul. Grodzka 42.**

Towary tekstylne:

Wilhelm Schenkel, Kraków, Stradom 27. Hurtowna i częściowa sprzedaż wszelkich towarów bławatnych.

Wyroby metalowe i artykuły techniczne:

S. Sattler, Kraków, Stradom 18 Wyroby metalowe, emaljow., nożownicze, kościane, rogowe i z masy perłowej. Artykuły dla gospodarstwa domowego, wszelkie towary żelazne, blaszane, aluminiowe, posrebrzane, alpakowe, mosiężne i miedziane. Przyrządy miernicze, narzędzia, lodownie, wagi, kasy i wanny.

Wydawca: Krakowskie Stow. Kupców. — Red. odp.: ... karnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7